

JULIA SZYCHOWIAK

P O S O B I E



Julia Szychowiak

Po sobie

Biuro Literackie ♦ Wrocław 2007

P O E Z J E 3

REDAKCJA • Mariusz Grzebalski
ZDJĘCIE • Dominik Herman
OPRACOWANIE GRAFICZNE • Artur Burszta
KOREKTA • Anna Krzywania
SKŁAD • Paweł Dunajko
DRUK • Drukarnia Wydawnictw Naukowych, Łódź
WYDANE PRZY WSPARCIU • Miasta Wrocław
i Miejskiej Biblioteki Publicznej we Wrocławiu

© Copyright by Julia Szychowiak
© Copyright by Biuro Literackie, Wrocław 2007

BIURO LITERACKIE
ul. Tęczowa 50a/9, 53-602 Wrocław
tel. 0 71 346 08 23, 0 71 783 90 01
poczta@biuroliterackie.pl
www.biuroliterackie.pl

ISBN 978-83-60602-39-3

*Jestem żeby wiedzieć znikam?
Znikam żeby wiedzieć jestem?
Cała ale całej nigdzie nie ma.*

KRYSTYNA MIŁOBĘDZKA

Nie tak

Sierpień w kolorze żelaza, kiedy krzyże,
krzyże obejmują ciebie. Czarne dookoła.

Twoje ryby są głodne, Panie, ze szkła usypane,
leżą w ciemnym piasku, także moje słowa.

Odeszłam na moment i pusto mi po sobie.

Sobie

Człowiek zza szyby to nie ten, z którym
siebie mylisz. Makulatura twarzy, włos
na języku i czujesz niepokój.

Pragnę wydostać się, odzwyczaić
od pokrewieństw.

W ciągu paru chwil zrozumiałam
puste kościoły i rzeki, którym
nigdy nie brak oddechu w płucach.

Rano

Gdzieś to już widziałam. Choćby tu,
twarz jak niezamieszkane podwórko.

Weź nuty pulsu i spójrz,
pod szyciem skóry jest miąższ słodki
i krew, krew cała ze szkła.

[Znikam, odkąd boję się o ciebie, dziecko]

Znikam, odkąd boję się o ciebie, dziecko,
od kiedy chciałam cię urodzić, chciałam wszystkiego.

I widzę cień tego domu bez mojego cienia,
w oknach twarz dziewczynki bardziej jej niż twoja.

Dzisiaj tobą sypał śnieg,
tobą lata nie widziałam siebie całej.

Debet literacki

Pisałabym wiersze tym, co chcą zbyt wiele.

Mogliby mnie przekładać na wiele języków
przez sen, gdzie każdy żyje jak chce,

im bardziej go nie ma. Trzeba wdychać upał,
zanim zeżre mnie trema, usłyszę śmiech.

Co tu robię? Powiem, ale nie teraz.

Dochodzenie

Mówienie tłumaczy nas z ciszy pozostałych,
śmiech przechodzi w kaszel, świt wyje

w gardle, sam siebie połyka.
Języku, mkniesz! Dokąd? Mam mówić?

To, co z nas wypełza, nie wróci. Martwe
nie zakwita.

Wpław

Wypożyczymy łódkę, choć ktoś
połamał wiosła i nie mamy domu.

Jesteśmy tu i teraz mocno skomunikowani
jak rzęsy na powierzchni.

Aż się rozpląkały ryby w tym jeziorze,
kiedy wyjęłam szczotkę i chesałam ci włosy,

a one cierpliwie skubały nasze odbicia,
wsiały w źrenice.

[Łóżko, w którym leżę, puste]

Łóżko, w którym leżę, puste,
czyjaś krew na poduszce. Sen byłby
szczęściem, gdyby wierzyć szczęściu.

Nie pamiętam tej kobiety, w której chodzę
i z którą sypiam. Cudzym oddycham, w cudze
włosy wsuwam dłonie. Kim piszę,
kim będę to czytać?



Spis wierszy

Nago	7
Odtąd nie	8
Widzenie	9
Nic	10
Jaśniej niż słońce	11
Nie tak	12
Sobie	13
Koncentrować	14
Ślad	15
Rano	16
Poprawiny	17
[Znikam, odkąd boję się o ciebie, dziecko]	18
Nie było mowy o niczym	19
Wolniej	20
Dziecko ślizga się po szerokich plecach rzeki	21
Przestrzeń	22
Tyle	23
Po	24
Ściśle tajne	25
Nie tutaj	26
W ciemno	27
Wyjść z	28
Amnezja	29
Do zobaczenia	30
Debet literacki	31
Dochodzenie	32

Za mnie	33
[Chłodna, ciemna cisza, której przez gardło]	34
Wpław	35
Mniej	36
[Łóżko, w którym leżę, puste]	37

Książka dostępna w księgarni

